

Akademicki Projekt Kodeksu Cywilnego

Ocena założeń projektu implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2019/771 z dnia 20 maja 2019 w sprawie niektórych aspektów umów sprzedaży towarów.

Dr Aneta Wiewiórowska

Prof. dr hab. Fryderyk Zoll

Wprowadzenie

27 grudnia 2020 r. Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało o rozpoczęciu konsultacji międzyresortowych, dotyczących transpozycji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/770 z dnia 20 maja 2019 r. w sprawie niektórych aspektów umów o dostarczanie treści cyfrowych i usług cyfrowych oraz dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/771 z dnia 20 maja 2019 r. w sprawie niektórych aspektów umów sprzedaży towarów, zmieniającej rozporządzenie (UE) 2017/2394 oraz dyrektywę 2009/22/WE oraz uchylającą dyrektywę 1999/44/WE.

Projekt transpozycji dyrektyw został przygotowany bez debaty publicznej, która włączyłaby szersze kręgi naukowe, przede wszystkim prawników znających się jednocześnie na prawie UE, prawie cywilnym i zagadnieniach związanych z prawidłową legislacją (w tym – kodyfikacją). Co więcej, decyzją Rady Ministrów, ten niezwykle ważny projekt (tak z punktu widzenia ochrony polskich konsumentów, jak i stabilności polskiego prawa cywilnego) został zwolniony z przygotowania założeń ustawy, co pozwoliłoby na włączenia się naukowców do dyskusji na wcześniejszym etapie. Niestety, odbija się to znacząco na niezwykle niskim poziomie merytorycznym projektu. Jego realizacja w formie zaprezentowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości będzie miała niezwykle niekorzystne skutki dla systemu polskiego prawa cywilnego, w szczególności w kontekście jego spójności. Będzie to prowadziło do ogromnych problemów ze stosowaniem przepisów przez sądy, a co za tym idzie – można się spodziewać pogorszenia poziomu ochrony konsumenta (czyli osiągnięcia efektu paradoksalnego w stosunku do zamierzonego przez dyrektywę).

Niniejsza opinia dotyczy projektu transpozycji dyrektywy 2019/771 o sprzedaży konsumenckiej. Równolegle sporządzana jest opinia o projekcie transpozycji dyrektywy 2019/770 o treściach cyfrowych.

Założenia transpozycji dyrektywy 2019/771 - uwagi ogólne

Zaproponowany sposób transpozycji dyrektywy 2019/771 do polskiego systemu prawa jest fundamentalnie wadliwy, co wynika przede wszystkim z przyjęcia nieprawdziwych przesłanek, dotyczących zakresu koniecznych zmian - projekt ustawy zakłada bowiem transpozycję dyrektywy poza Kodeksem cywilnym. Doprowadzi to do ponownego rozbicia przepisów o rękojmi, którą w ramach prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego z wielkim trudem udało się zintegrować z Kodeksem cywilnym podczas reformy prawa sprzedaży, przyjętej w 2014 r.

Projektodawca zdecydował się na transpozycję obu dyrektyw poza Kodeksem cywilnym, do ustawy o prawach konsumenta. W bardzo krótkim i raczej formalnym uzasadnieniu planowanej transpozycji projektodawca przytacza kilka argumentów, które należy uznać za zdecydowanie nieprzekonywujące. Projektodawca powołuje się na wymóg utrzymania stabilności kodeksu i podaje siedem argumentów w tym względzie:

- 1) w ustawie o prawach konsumenta już dokonano implementacji szeregu dyrektyw;
- 2) jest to unormowanie, które dotyczy umów zawieranych z przedsiębiorcą, co ma uzasadniać, że projekt wpisuje się „doskonale” w zakres ustawy o prawach konsumenta;
- 3) ustawa o prawach konsumenta zawiera już wiele definicji, które są tożsame z definicjami zawartymi w szczególności w dyrektywie 2019/770, np. trwały nośnik czy treść cyfrowa;
- 4) implementacja obu dyrektyw w Kodeksie wiązałaby się z wieloma problemami natury praktycznej, np. krzyżowymi odsyłaniami, nieczytelnością regulacji, nakładaniem się rozwiązań. Autorzy projektu zwracają uwagę, że przepisy dyrektywy 2019/771 są nie tylko znacznie bardziej szczegółowe od dyrektywy 99/44, ale również przewidują harmonizację „maksymalną”. To miałyby oznaczać zasadniczą przebudowę instytucji rękojmi, ale również wprowadzeniem wielu kazuistycznych regulacji, nie przystających do ich charakteru. Projektodawcy stwierdzają, że mogłyby być to zmiany niekorzystne dla kupujących. Włączenie tego unormowania do kodeksu wymagałoby także w ocenie Autorów projektu zasadniczych zmian z charakterze konstrukcyjnym i terminologicznym w regulacji umowy sprzedaży i wiązałoby się z niepotrzebnym „galimatiasem” prawnym spowodowanym koniecznością wprowadzenia mnogości specyficznych i szczegółowych definicji, to ma natomiast nie przystawać do charakteru Kodeksu cywilnego, jako aktu o charakterze ogólnym, który nie powinien podlegać częstym zmianom;
- 5) łatwość w nowelizowaniu przepisów w sytuacji ewentualnych zmian prawa europejskiego;
- 6) projektowane przepisy mają objąć wyłącznie relacje konsument – przedsiębiorca, bardziej praktyczne ma być ich wyodrębnienie do ustawy o prawach konsumenta;
- 7) uregulowanie transponowanej materii poza kodeksem ma być uzupełnieniem istniejącego prawodawstwa, nazwanego przez Projektodawców horyzontalnym.

Podstawowy błąd w założeniach transpozycyjnych, dotyczący umieszczenia transpozycji poza Kodeksem cywilnym, wynika z braku zrozumienia tak treści dyrektywy 2019/771 jak i treści kodeksowych przepisów o rękojmi. Projektodawcy przyjmują bowiem, że transpozycja dyrektywy 2019/771 wymagałaby tak głębokich zmian systematyki i terminologii Kodeksu cywilnego, że zagrażałoby to stabilności Kodeksu cywilnego i tworzyło niezwykle skomplikowany system odesłań. Autorzy projektu zignorowali zupełnie fakt, że obecne przepisy o rękojmi w Kodeksie cywilnym oparte są na konstrukcjach i strukturze dyrektywy 99/44 i integrują (wzorem niemieckim) odpowiedzialność za niezgodność towaru z umową z koncepcją wady. Dyrektywa 2019/771 stanowi wynik naturalnego

rozwoju systemu, zapoczątkowanego dyrektywą 99/44 w ramach tych samych podstawowych założeń konstrukcyjnych. Innymi słowy, Kodeks cywilny, na skutek reformy z 2014 r., został koncepcyjnie i strukturalnie przygotowany do przyjęcia przepisów unijnych. Retransponując dyrektywę 99/44 w 2014 r. zdecydowano się na spójne uregulowanie sprzedaży, wychodząc z założenia, że jednolite ujęcie umowy sprzedaży w Kodeksie cywilnym odpowiada modelowi dzisiejszego rynku, zwłaszcza gdy coraz trudniej jest przypisać jego uczestników do określonych „statusów”, takich jak przedsiębiorca lub konsument.

Racjonalna decyzja dotycząca założeń transpozycji zakładałaby więc wykorzystanie struktury Kodeksu cywilnego i ograniczenie się do aktualizacji kodeksowego unormowania, tak aby odpowiadał on standardowi dyrektywy 2019/771. Argumenty przedstawione w uzasadnieniu są całkowicie chybione i w żaden sposób nie usprawiedliwiają odstępienia od dotychczasowej koncepcji, polegającej na zbudowaniu spójnego systemu odpowiedzialności dla umowy sprzedaży, wspólnego dla wszystkich uczestników obrotu gospodarczego, niezależnie od ich kwalifikacji podmiotowej. System ten ma zostać zniszczony bez żadnego istotnego powodu. Konieczne jest więc odniesienie się do poszczególnych argumentów.

0. Argument dotyczący stabilności kodeksu

Argument ten podajemy jako argument „zerowy” aby utrzymać oryginalną numerację argumentów, a nie dla podkreślenia jego szczególnej wagi. Jest to argument całkowicie niezrozumiały. Postulat niezmienności kodeksu nie może podważać funkcji kodeksu jako takiej. Kodeks to centralny akt regulującym dany obszar stosunków, np. prawo cywilne. Przyjęcie argumentacji przedstawionej w uzasadnieniu projektu powoduje, że kodeks przestaje odgrywać rolę aktu, zapewniającego łatwy dostęp do norm, które regulują dany obszar prawa. Wręcz przeciwnie, staje się on wówczas aktem dezinformującym. Znalezienie unormowania danej dziedziny prawa w kodeksie nie gwarantuje, że jest to właśnie unormowanie, które znajduje zastosowanie do dziedziny, która teoretycznie należy do materii kodeksowej. Kodeks staje się zatem instrumentem utrudniającym dostęp do prawa, a nie ułatwiającym go. Ustawodawca może się zdecydować na proces dekodyfikacji (który w Polsce po części się dokonał), ale w żadnym stopniu nie można tego uzasadniać stabilnością kodeksu. Kodeks powinien pełnić swoją centralną rolę w systemie, wadliwe jest zatem rozczłonkowanie kodeksowej regulacji rękojmi.

Argument dotyczący stabilności kodeksu nie jest też dochowany, gdy dokonuje się nowelizacji, niszczącej podstawowe założenia unormowania kodeksowego i jego kompletności. Należy podkreślić, że regulacja odpowiedzialności w umowie sprzedaży ma znaczenie wykraczające poza samą umowę sprzedaży. Projekt przewiduje zmiany w kodeksie o charakterze fundamentalnym, znosząc np. pojęcie wady prawnej, bez pogłębionej analizy, dotyczącej roli tego pojęcia w kodeksie. Strukturę kodeksu dezintegrujące również wprowadzenie odesłań np. z umowy o dzieło do pozakodeksowej regulacji. Projekt de facto przewiduje o wiele większe zmiany w kodeksie niż rozwiązanie, które transponowałoby dyrektywę 2019/771 do kodeksu (kwestię dyrektywy 2019/770 pozostawiamy poza tymi rozważaniami, choć jej transpozycja poza kodeksem z innych częściowo powodów jest równie błędna).

1. Argument dotyczący ustawy o prawach konsumenta jako zawierającej transpozycję szeregu dyrektyw

Ten argument w ujęciu abstrakcyjnym nie ma żadnej treści. Projektodawcy wyliczają szereg dyrektyw, przy czym katalog jest ten jedynie mylący. Dyrektywa 99/44, czyli dyrektywa o sprzedaży konsumenckiej, jest obecnie transponowana w Kodeksie cywilnym, a nie w ustawie o prawach konsumenta. W ustawie transponowano dwie dyrektywy: dyrektywę 2011/83 o prawach konsumenta oraz dyrektywę 2002/65/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 września 2002 r. dotyczącej sprzedaży konsumentom usług finansowych na odległość.

Dyrektywa 2011/83 zawiera przepisy wprowadzające jednolity, horyzontalny system ochrony konsumenta, tj. dotyczące udzielenia informacji przedkontraktowych (w tym zapewnienia ich transparentności) oraz prawa odstąpienia od umowy. Dyrektywa ta zawiera ponadto kilka unormowań odnoszących się do sprzedaży, które to przepisy zostały transponowane do Kodeksu cywilnego. Jest prawdą, że pierwotnie planowano, że dyrektywa w sprawie praw konsumenta będzie tzw. dyrektywą ramową, jednak Unia tego pomysłu nie zrealizowała (pierwotny projekt dyrektywy zawierał przepisy dotyczące sprzedaży i kontroli klauzul umownych).

Treść dyrektywa 2019/771 nie wpisuje się w treść zagadnień regulowanych w ustawie o prawach konsumenta, ponieważ dyrektywa ta nie dotyczy systemu ochrony, mającego zapewnić konsumentowi swobodne podjęcie aktu woli, przy pomocy przysługującego mu prawa do informacji i prawa odstąpienia. Dyrektywa 2019/771 dotyczy uprawnień przysługujących konsumentowi w razie niezgodności towaru z umową. Przedstawiony przez Projektodawców argument jest więc pozorny; na zasadzie, że i tu i tam mamy do czynienia z dyrektywą konsumencką, więc racjonalne byłoby ich wspólne uregulowanie, bez uwzględnienia czego one dotyczą. W żaden sposób to nie ułatwia stosowania prawa, a jedynie izoluje prawo o europejskich korzeniach od pozostałych elementów systemu prawa.

Autorzy ewidentnie nie zdają sobie sprawy, że przy takim rozwiązaniu w Kodeksie cywilnym pozostaje regulacja, która jest nadal inspirowana prawem unijnym, tj. dyrektywą 99/44. W Kodeksie cywilnym pozostaje nie tylko regulacja B2B i P2P, ale również przepisy o sprzedaży konsumenckiej poza zakresem definicyjnym towaru. Tworzy to niezwykle skomplikowany system, zgodnie z którym do umowy sprzedaży między konsumentem i przedsiębiorcą stosowane będą przepisy ustawy o prawach konsumenta (niektóre aspekty odpowiedzialności za nienależyte wykonanie umowy sprzedaży towaru z umową, ustawa nie zawiera bowiem regulacji kompleksowej w tym zakresie), oraz Kodeks cywilny (odpowiedzialność za wadę przedmiotu sprzedaży innego niż towar oraz te aspekty odpowiedzialności za nienależyte wykonanie umowy sprzedaży towaru, które nie zostały uregulowane w ustawie). Powstają tu ponadto pytania o prounijną wykładnię przepisów pozostawionych w Kodeksie cywilnym (skoro wynikają one z transpozycji dyrektywy 99/44). Przedstawiony argument w żaden sposób nie uzasadnia więc transpozycji poza Kodeksem cywilnym.

2. Argument dotyczący podmiotowego zakresu regulacji

Z argumentu tego ma wynikać, że ponieważ ustawa o prawach konsumenta dotyczy umów zawieranych między przedsiębiorcą a konsumentem, to to jest właściwe miejsce dla tej regulacji konsumenckiej sprzedaży towarów. Projektodawca nie usuwa jednak szeregu przepisów z Kodeksu cywilnego, regulujących stosunki między przedsiębiorcami a konsumentami, nie tylko np. w zakresie klauzul niedozwolonych, ale odnoszących się do odpowiedzialności w umowie sprzedaży! Ustawodawca nie skreśla art. 558 k.c., pozostawia nadal przepisy odnoszące się do konsumentów,

takie jak art. 556¹ § 2 k.c., radykalnie utrudniając konsumentowi (ale również i sądom) zrozumienie treści prawa. Jest to bowiem rozwiązanie niezwykle skomplikowane, uniemożliwiające faktycznie rozeznanie się w przepisach znajdujących zastosowanie do umowy sprzedaży, zawieranej między przedsiębiorcą a konsumentem (patrz punkt 1).

Manipulując przy zakresie podmiotowym unormowania, projektodawca uchyla ponadto art. 556⁴ k.c. rozszerzający ochronę konsumencką na osoby fizyczne, prowadzące działalność gospodarczą, które zawarły umowę w związku z działalnością gospodarczą, ale nie mającym dla tej osoby charakteru zawodowego. Pomijając niefortunne sformułowanie uchylanego przepisu, nie można zrozumieć, z jakiego powodu ustawodawca uchyla przepis chroniący małych przedsiębiorców, który co dopiero wszedł w życie (1 stycznia 2021) i został uchwalony po przyjęciu dyrektywy 2019/771. W tym kontekście nie jest możliwe zrozumienie przedstawionego w punkcie „0” argumentu o stabilności Kodeksu cywilnego. Miesiąc obowiązywania danej normy w żaden sposób nie pozwala na sprawdzenie funkcjonowania tej normy. Jej uchylenie jest skrajnym wyrazem podważenia idei stabilności kodeksu. Nie zmieniły się żadne okoliczności, które całkiem niedawno sprawiły objęcie tej kategorii małych przedsiębiorców rozszerzoną ochroną. Projektodawca nie dostrzega również, że dyrektywa w motywach pozostawia krajom członkowskim opcję rozszerzenia zakresu ochrony na małych i średnich przedsiębiorców, a także przyjęcie tzw. mieszanej definicji konsumenta. Te zawarte w motywach dyrektywy opcje wskazują bardzo wyraźnie, że ustawodawca europejski wyprowadza wniosek z trudności ustalenia, kto jest konsumentem i pozwala państwom członkowskim na odpowiednie dostosowanie systemu. Oznacza to, że sam ustawodawca europejski traktuje system sprzedaży wynikający z dyrektywy jako nadający się do stosowania w stosunkach obustronnie profesjonalnych. Nie było żadnej potrzeby, wynikającej z transponowanej dyrektywy, aby odwrócić rozwiązania, które dopiero co weszły w życie. Co więcej ustawodawca miał szansę pojęcia te dostosować do siebie. Pominięto też zupełnie kwestię, że pojęcie konsumenta w obrębie dyrektywy 2011/83, wychodzące z założenia mieszanego pojęcia konsumenta (motyw 17), nie musi się pokrywać z pojęciem konsumenta w dyrektywie 2019/771, która rozszerzenie pojęcia konsumenta na czynności mieszane pozostawia państwom członkowskim. Niestety projektodawca nie odniósł się w ogóle do tej zasadniczej kwestii.

3. Argument dotyczący spójności definicji

Kolejnym argumentem jest kwestia spójności definicji, jaka występuje między transponowanymi dyrektywami a dyrektywą 2011/83, co miałoby przesądzić o umiejscowieniu wszystkich trzech dyrektyw w jednej ustawie. Sam projektodawca podaje jednak, że spójność ta dotyczy przede wszystkim dyrektywy 2019/770, a nie analizowanej dyrektywy 2019/771. Projektodawca nie dostrzega, że dyrektywa 2019/770 i dyrektywa 2019/771 to nie są akty prawne, których dotyczą takie same przesłanki transpozycyjne. W rzeczywistości to dyrektywy, które mimo podobieństw, mają całkowicie różne przedmioty transpozycji. Zupełnie inny jest też stan prawny na tle prawa polskiego w odniesieniu do obu dyrektyw. W odniesieniu do sprzedaży istnieje obecnie regulacja w Kodeksie cywilnym, którą jedynie należało dostosować do wymogów dyrektywy. W przypadku dyrektywy o dostarczaniu treści cyfrowych i usług nie ma takiego unormowania. Fakt, że ustawodawca nie dostrzega, że dyrektywa 2019/770 dotyka zakresem ogromnych fragmentów kodeksowej regulacji prawa zobowiązań i powinna stać się przedmiotem głębokiej analizy dotyczącej jej wpływu na prawo cywilne i sposobu optymalnej transpozycji, musi pozostać poza zakresem niniejszej analizy odnoszącej się do umowy sprzedaży. Tu można tylko stwierdzić, że Projektodawca podał rzekomy argument, odnoszący się jedynie do dyrektywy 2019/770, przyjmując automatycznie, że argument ten uzasadnia

taki sam sposób postępowania wobec dyrektywy 2019/771. Należy niezwykle mocno podkreślić, że nie istnieją żadne podstawy dla wyciągnięcia takiego wniosku.

Biorąc pod uwagę, że projektodawca zidentyfikował pojęcia tak centralne dla całego systemu prawa cywilnego jak wada, to mając na uwadze funkcję Kodeksu cywilnego, powinien raczej rozważyć ich umieszczenie w obrębie tego aktu, a nie w ustawie pozakodeksowej.

4. Argument trudności technicznych

Ustawodawca, bez wykazywania tej tezy, zakłada, że transpozycja do Kodeksu cywilnego byłaby technicznie trudna i wiązałaby się z wprowadzeniem krzyżowych odesłań, nieczytelnością regulacji i nakładaniem się rozwiązań. Argument ten dowodzi braku przeprowadzenia jakichkolwiek, niezbędnych w procesie transpozycyjnym, badań komparatystycznych. Wystarczy stwierdzić, że w przypadku prawa niemieckiego, opartego o podobną metodę implementacji dyrektywy 99/44 do kodeksu, jak to miało miejsce w przypadku retranspozycji tej dyrektywy do polskiego kodeksu, powstał projekt implementacji dyrektywy 2019/771, który nie posługuje się techniką „krzyżowych odesłań”, nie jest nieczytelny i pozbawiony jest nakładania się rozwiązań. Jeżeli nie uda się przeprowadzić dowodu, że projekt niemiecki nie odpowiada wymogom dyrektywy, można przyjąć, że polski projektodawca nie był w stanie przeprowadzić transpozycji w sposób czytelny, bez nakładania się rozwiązań i bez „krzyżowych odesłań”, a nie, że jest to nieuniknioną konsekwencją transpozycji w obrębie Kodeksu cywilnego.

Należy podkreślić, że być może jedną z przyczyn, które doprowadziły Projektodawcę do takiego wniosku, jest zasadnicze niezrozumienie pojęcia wady w obecnym kodeksie cywilnym. Projektodawca twierdzi, uzasadniając zmianę w art. 556 k.c., że przepis ten opierał się na błędnym utożsamieniu wady i niezgodności z umową. Wypowiedź ta wskazuje na swoiste rozumienie tekstu normatywnego przez Projektodawcę. To norma wyznacza pojęcie wady i to, że norma ta nie znajduje uznania bądź zrozumienia projektodawcy, nie oznacza, że jest ona z tego powodu błędna. Projektodawca nie dostrzegł ewolucji pojęcia wady w prawie polskim i postuluje (choćby nieświadomie) powrót do obiektywnego pojęcia wady, starając się osadzić Kodeks cywilny w realiach wieku dziewiętnastego. Dostosowanie istniejącej regulacji do wymogów dyrektywy 2019/771 wymagałoby jedynie punktowych zmian w systemie. Co więcej, dostarczyłoby to również okazji do korekty przepisów o odstąpieniu na poziomie ogólnym. Przykład niemiecki weryfikuje pozytywnie trafność tego twierdzenia. Należy stanowczo podkreślić, że ustawodawca miał dostatecznie dużo czasu, aby przygotować transpozycję poprawnie, bez niszczenia dostosowanego do założeń prawa europejskiego rozwiązania przyjętego w Kodeksie cywilnym.

5. Umieszczenie przepisów poza kodeksem umożliwia ich łatwiejszą zmianę niż w przypadku kodeksu

Argument ten pomija całkowicie fakt, że dyrektywa o sprzedaży przetrwała 20 lat w niemal niezmienionej postaci. W tym czasie wielokrotnie zmieniano natomiast przepisy Kodeksu cywilnego. Tak czynią też projektodawcy, uchylając przepis art. 556⁴ k.c., który wszedł w życie miesiąc temu. Konieczność częstych zmian Kodeksu cywilnego nie wynika z niestabilności prawa europejskiego, które w rzeczy samej w obrębie prawa prywatnego wykazuje imponującą wręcz stabilność. Jest to argument mocno przemawiający za umieszczaniem tego rodzaju unormowań w obrębie kodeksu. Autorzy sami to przyznają, twierdząc, że umieszczenie poza kodeksem pozwoli na sprawdzenie nowej regulacji, która ostatecznie powinna trafić do kodeksu. Twierdzenie to podważa tezę, że umieszczenie jej poza

kodeksem jest uzasadnione cechą prawa europejskiego. Widać wyraźnie, że Projektodawcy dobierali swoje argumenty ad hoc, nie dbając o ich spójność. Dość symptomatyczne jest posłużenie się in extenso argumentacją wykorzystaną przy pierwotnej transpozycji dyrektywy 99/44 w roku 2001. Oznacza to, że Projektodawca pominął wszystko, co zdarzyło się w prawie polskim w związku z prawem unijnym między rokiem 2000 a rokiem 2020.

6. Uregulowanie odnoszące się wyłącznie do stosunków między przedsiębiorcą a konsumentem jako argument za umiejscowieniem implementacji poza kodeksem

Argument ten został już rozważony w pkt. 2. Jest on konsekwencją braku refleksji nad już istniejącymi rozwiązaniami prawa konsumenckiego w Kodeksie cywilnym, braku pogłębionej analizy znaczenia pojęcia konsumenta w dyrektywie 2011/83 i relacji tego pojęcia do tego, które zastosowano w dyrektywie 2019/771, a także braku analizy, jaki powinien być zakres podmiotowy transpozycji. Rozstrzygnięcie przyjęte przez Projektodawców odwraca dopiero co przeprowadzoną nowelizację Kodeksu cywilnego dotyczącą małych przedsiębiorców, pozbawiając ich ochrony. Prowadzi to do powstania systemu, w którym konsument będzie gorzej chroniony, niż nie-konsument, co Projektodawcy sami zauważyli w uzasadnieniu. Poza tym Projektodawcy nie usuwają prawa konsumenckiego z uregulowania rękojmi, zmieniając jedynie jego zakres, przy pomocy „krzyżowych odesłań”, których chcieli uniknąć. Odesłania te są tym trudniejsze do zastosowania, że Projektodawca nie zdecydował się na ich jasną identyfikację.

7. Uzupełnienie „horyzontalnego” prawodawstwa UE

Autorzy wychodzą z założenia istnienia „horyzontalnego” ustawodawstwa UE, w szczególności dyrektywy 2011/83. W argumentie tym przebijają się echa próby stworzenia tzw. dyrektywy ramowej. Zamysł ten się nie udał i dyrektywa 2011/83 ze swoim ograniczonym zakresem przedmiotowym funkcji takiej, wbrew pierwotnym zamiarom, nie spełnia. Prywatne prawo unijne nie spełnia samodzielnie cech systemu. Dyrektywy unijne realizują tzw. podejście problemowe, a nie są wyrazem kompleksowej regulacji konkretnych instytucji prawnych. Przeniesienie części regulacji rękojmi poza Kodeks cywilny powoduje dezintegrację polskiego systemu prawa cywilnego i będzie powodowało trudności w prawidłowym określeniu treści stosunku prawnego. Projektodawca nie zauważa, że przyjęte rozwiązanie przenosi niespójności prawa unijnego (np. dotyczące pojęcia konsumenta) na grunt prawa polskiego.

Konkluzja

Konieczne jest przygotowanie projektu transpozycji dyrektywy 2019/771 do Kodeksu cywilnego i zarzucenie próby dezintegracji kodeksu, przekreślającej bez uzasadnienia nowelizację kodeksu, tak z roku 2014, jak i obowiązującą dopiero od miesiąca. Żaden z przedstawionych argumentów nie uzasadnia odwrócenia dokonanej europeizacji Kodeksu cywilnego i roszadzenia spójnego systemu rękojmi. Konieczne jest przygotowanie odpowiedniej nowelizacji, nawet kosztem przeciągnięcia czasu transpozycji dyrektywy. Przedstawiony projekt nie nadaje się do dalszego procedowania z uwagi na przyjęcie błędnych założeń transpozycji na najbardziej podstawowym poziomie.